

Zbiegowie rosyjscy w Paryżu.

Od czasów pamiętnej rewolucji w cesarstwie rosyjskim, która na długi szereg lat zataowała naturalny rozwój stosunków społecznych w tem państwie, bardzo wielu poddanych rosyjskich, którzy bądź brali czynny udział w walkach, bądź należeli do tajnych stowarzyszeń konspiracyjnych i obawiali się odpowiedzialności, opuściło granice ojczystego kraju i przeniosło się na stały pobyt za granicę, bądź do Galicyi, bądź do Szwajcaryi, bądź też do Francji lub innych krajów.

Wszędzie tworzyli i tworzą ci zbiegowie pewnego rodzaju kolonie, trzymając się razem, razem się kształcąc i pouczając, wspierając się nawzajem w czasie pobytu na obczyźnie, który bądź co bądź równa się wygnaniu.

Zycie ich nie jest godne zazdrości. Bo choć rządy obcych państw, pod których opiekę oni się schronili, tolerują ich w swych granicach, to przecież spoczywa na nich zawsze czujne oko policyi danego kraju i w razie najmniejszego przewinienia muszą oni szukać gdzieindziej przytułku.

Kolonia politycznych zbiegów rosyjskich w Paryżu tworzy najbardziej skonsolidowaną grupę. Ma ona własną bibliotekę, zaopatrzoną w duży księgozbiór, ma czytelnię pism, gdzie znajdują się niemal wszystkie dzienniki francuskie i rosyjskie, ma własną salę, rodzaj kasy, gdzie zbierają się bardzo często na pogadanki naukowe.

W ten sposób łatwiej przychodzi im znieść ciężkie stosunki pobytu na obczyźnie, a praca nad własnym wykształceniem pozwala zapominać o troskach i kłopotach codziennego życia.

W ostatnich dniach poddani rosyjscy, przebywający we Francji, a zwłaszcza w Paryżu, byli pod ścisłym bardzo dozorem francuskiej policyi, a to z tego powodu, iż w Cherbourgu we Francji odbył się zjazd cesarza rosyjskiego z prezydentem Republiki Fallieres'em.

* * *

Załączone dziś ryciny przedstawiają grupę zbiegów rosyjskich, zebranych w czytelni pism i zajętych ich lekturą, oraz salę ich zebrań towarzyskich w Paryżu.

Osobliwa katastrofa.

Wypadek nadzwyczajny, jaki dotąd w historii aeronautyki był nieznany, wydarzył się kilka dni temu w Brukseli podczas wzlotu balonów, i jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Rzecz

lon, noszący nazwę *Busley*, i swoją kotwicą go mocno uszkodził. Z *Busley'a* w tej chwili wydobył się gaz i zaczął dusić czterech pasażerów, znajdujących się w łódce *Cosmos'a*. Dwóch z nich, a mianowicie porucznik Wahis, oraz inżynier Delabron mieli jeszcze tyle przytomności, że zeskoczyli na balon *Busley* i w ten sposób uratowali swe życie. Dwaj inni



Zbiegowie rosyjscy w Paryżu: Grupa zbiegów w czytelni pism,

miała się tak: balon *Cosmos* zawczasie został puszczony i zawadził o skrzydło geniusza, umieszczonego na jednej z kolumn, zdobiących główną aleję parku „Du Cinquantenaire“. Skutkiem tego w jego powłoce utworzył się wielki otwór. Gaz zaczął uchodzić, a w parę sekund *Cosmos* gwałtownie zaczął opadać na ziemię.

Wzmiankowany balon spadł wprost na inny ba-

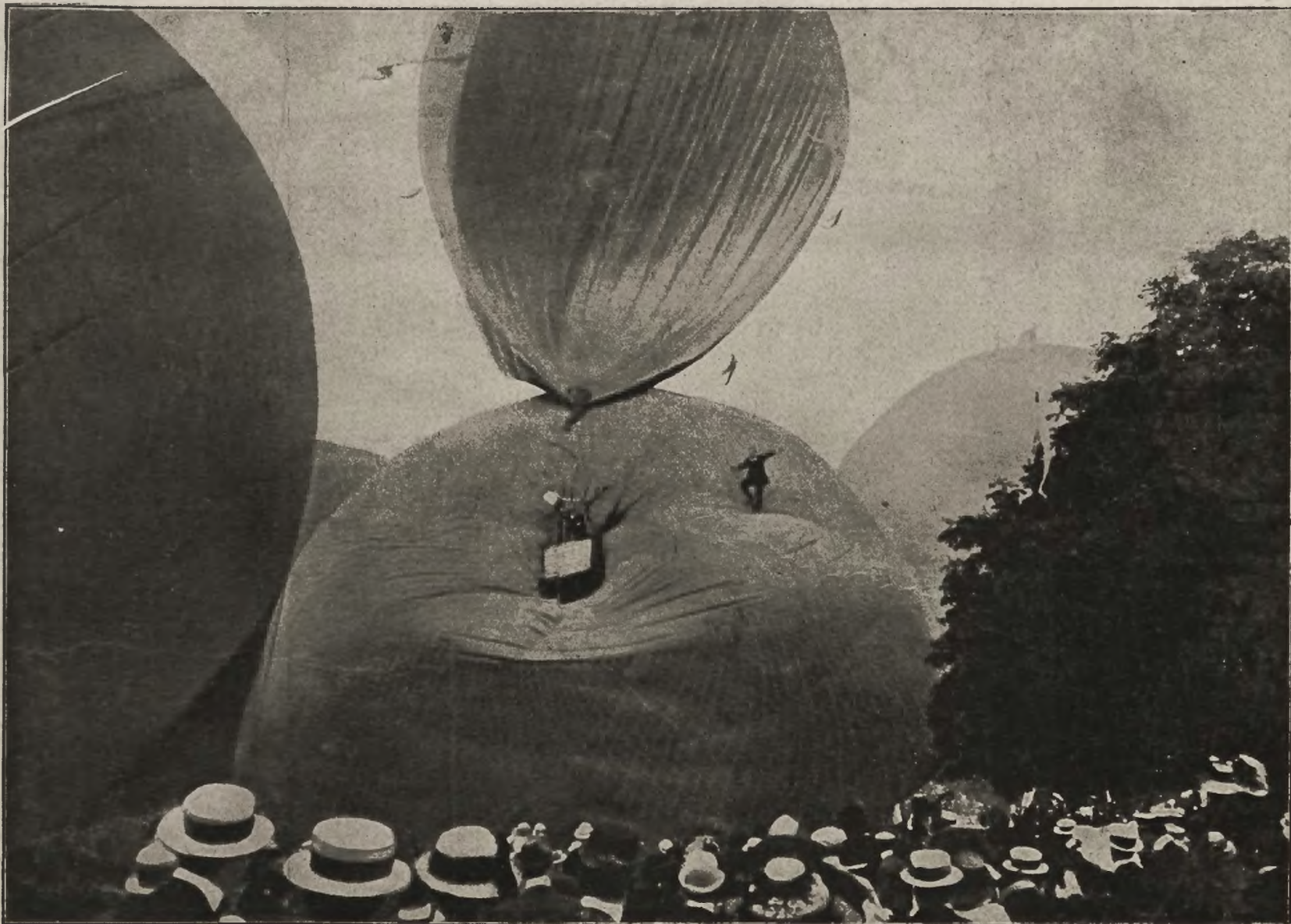
pasażerowie, ogarnięci zabójczymi wyziewami, omdleli i napół uduszeni spadli powoli na ziemię. Obecne na miejscu pogotowie ratunkowe przyprowadziło ich jednak wkrótce do życia.

Rycina nasza przedstawia ciekawą chwilę, gdy porucznik Wahis spuszcza się po powłoce balonu *Busley* ku ziemi. Wrażenia publiczności, obecnej przy tej katastrofie — jak donoszą dzienniki belgijskie — były nadzwyczajne.

Zjazd młodzieży polskiej w Zakopanem.

W ubiegłym tygodniu zebrali się w Zakopanem, u podnóża uroczych Tatr, przedstawiciele młodzieży polskiej ze wszystkich dzielnic, aby obradować nad sprawami, obchodzącymi ogół młodzieży. Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich stronnictw i prawie wszystkich stowarzyszeń młodzieży z kraju i zagranicy.

Po weryfikacji mandatów zagaił obrady imieniem komitetu zjazdu dr. Mieczysław Orłowicz, prezes stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej we Lwowie, dając pogląd na przebieg organizacji Zjazdu i wyrażając nadzieję, że ten zjazd, pierwszy



Osobliwa katastrofa: Zderzenie się dwóch balonów.